ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH
IM. KS. PIOTRA WAWRZYNIAKA
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 18 m. 14 TELEFON nr 27-92

BIULETYN PRASOWY

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU

Rok III.

Nr. 16. Poznań, dnia 1 września 1939 r.

I.
O WŁAŚCIWE INSTYTUCJE KREDYTU RZEMIEŚLNICZEGO

Zagadnieniem, które najwięcej absorbuje uwagę kół rzemieślniczych, są od dawna sprawy kredytów. Zdaniem bowiem rękodzielników z kredytów rzemieślniczych w bankach rzemiosło prawie że nie korzysta, ponieważ warunki, stawiane przy zabezpieczeniu, są w praktyce niemal nie do wykonania.

W związku z tym rzemieślnicy domagają się zmiany warunków zabezpieczenia w ten sposób, aby rzetelność i solidność właściciela warsztatu i jego urządzenie brane były pod uwagę przy udzielaniu pożyczek. Przy czym spotyka się w kołach rzemieślniczych powszechne mniemanie, jakoby jedynie możliwym w naszych warunkach rozwiązaniem było utworzenie specjalnej centralnej instytucji kredytu rzemieślniczego w formie centralnej chrześcijańskiej spółdzielni kredytowej z udziałem państwa. Instytucjami terenowymi miały by być lokalne rzemieślnicze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Kasy te wraz z istniejącymi kasami kredytu bezprocentowego stanowić mają podbudowę organizacyjną centralnego rzemieślniczego zakładu kredytowego.

Mamy więc do czynienia z postulatem, którego ewentualna realizacja mogła by odegrać poważną rolę w gospodarczym podniesieniu warstwy rękodzielników.

Nie jest to jednak myśl nowa. Idea organizowania samopomocy gospodarczej w ramach spółdzielni stanowych, obejmujących swoją działalnością poszczególne warstwy społeczno-zawodowe, leży nawet u kolebki ruchu spółdzielczego. Przecież i pierwsze spółdzielnie spożywców w Anglii były przeznaczone początkowo tylko dla robotników; podobnie Schultze z Delitzsch tworzy dla rękodzielników stowarzyszenia samopomocowe, które miały początkowo charakter czysto stanowy, bo rzemieślniczy. To samo obserwujemy również w Polsce. Pierwsze spółdzielnie kredytowe w Poznańskim noszą nazwę Towarzystw Pożyczkowych dla Przemysłowców lub Towarzystw Pożyczkowych dla Rzemieślników.

Jednakże wszystkie prędzej czy później nabrały charakteru powszechności. Spółdzielnie spożywców służą dziś nie tylko robotnikom, są one również skutecznym narzędziem w gospodarczym umacnianiu bytu licznych rzesz pracowników umysłowych, wolnych zawodów, rolników i t. d. Spółdzielnie kredytowe obsługują dziś nie tylko rzemieślników; oprócz nich do spółdzielni kredytowych należą rolnicy, lekarze, kupcy i t. p.

Ewolucja spółdzielczych instytucyj samopomocowych poszła więc raczej po linii upowszechnienia. Zamiast małych, dykasteryjnych, niesamodzielnych i słabych samopomocowych stowarzyszeń stanowych posiadamy duże, silne, zasobne spółdzielnie powszechne, mające w gronie członków przedstawicieli całego społeczeństwa. Przy czym zasada powszechności wydaje się szczególnie obowiązującą w spółdzielczości kredytowej.

Co więc zadecydowało o takim a nie innym kierunku ewolucji spółdzielczości. a kredytowej w szczególności?

Przyczyny są mniej więcej powszechnie znane; reasumujemy je pokrótce.

Zdolność do życia i ekspansja organizacyjna każdego dobrowolnego zrzeszenia o charakterze gospodarczym zależy przede wszystkim od liczby i jakości członków. Mało skuteczną będzie działalność takiego zrzeszenia, które będzie miało małą liczbę członków; będzie bowiem musiało swoją akcję samopomocową ograniczyć do skromnych rozmiarów, zależnych od wkładów i oszczędności niewielkiej grupki ludzi.

Z drugiej strony szczupła liczba członków i to w dodatku ludzi, pochodzących zazwyczaj z jednej warstwy społeczno zawodowej nie zawsze była by w stanie wyłonić takie władze, które by skutecznie i fachowo mogły prowadzić gospodarcze sprawy spółdzielni.

Inaczej zupełnie rzecz ta wygląda w zrzeszeniu o charakterze powszechnym. Reprezentowane są tutaj wszystkie warstwy, wszystkie zawody. Warstwy wolnych zawodów dają siły intelektualne, potrzebne na stanowiska w zarządzie lub radzie nadzorczej. Warstwa rolników wzmacnia gwarancje z tytułu dodatkowej odpowiedzialności majątkowej, czego sami rzemieślnicy z braku własności nieruchomej dać nie mogą.

Wreszcie większa liczba członków, rekrutujących się z różnych warstw i zawodów reprezentuje zarazem większy potencjał gospodarczy, co znakomicie przyczynia się do wzrostu kapitałów obrotowych spółdzielni, dając tym samym podstawę do zakrojonej na szerszą skalę akcji kredytowej, a co najważniejsze, powoduje jej potanienie.

Poza tym wielka liczba członków, pochodzących z różnych warstw i zawodów, przyczynia się do powstania warunków dla dogodnego i korzystnego obiegu kapitałów.

Spółdzielnia powszechna o wiele rzadziej staje w normalnych czasach przed dylematem, jak n. p. zdobyć dalszą ilość kapitałów obrotowych. Różne zawody w różnych czasach wpłacają rozporządzalne kapitały na konta oszczędnościowe, w różnych też czasach zgłaszają zapotrzebowanie na kredyt. Jako wynik takiego układu podaży i popytu występuje pewna stała równowaga, ulegająca o wiele rzadziej wytrąceniu, niż w dykateryjnych jednozawodowych spółdzielniach kredytowych.

Odnośnie rękodzieła były by nawet do pomyślenia stanowe spółdzielnie kredytowe, ale w wielkich ośrodkach życia gospodarczego i tylko tam, gdzie rzemiosło wykazywało by szczerą chęć zorganizowania samopomocy na zasadach spółdzielczych.

Próby takie mieliśmy już w Polsce. Powstały przy pomocy rządowych instytucyj finansowych różnego rodzaju banki rzemieślnicze, które jednak nie długo egzystowały. Po wyczerpaniu dotacyj rządowych zamierały jeden po drugim i upadały, a likwidacje ich naraziły na duże straty instytucje, które powyższemu ruchowi patronowały.

Po cóż więc nawracać do tych myśli — dziś po znanych doświadczeniach. Pomysł rozbudowy stanowych spółdzielni kredytowych jest wynikiem pewnego nieporozumienia. Bo oto, zamiast dążyć do współpracy i przyczynić się do rozbudowy częściowo zdewastowanych długoletnim kryzysem spółdzielni powszechnych, które w przeszło półwiekowej działalności tyle dobrego zrobiły i dla rolnictwa i dla warstw miejskich, inicjuje się organizację nowych jednostek, których nieskuteczne funkcjonowanie jest z góry przesądzone.

W jaki bowiem sposób spółdzielnia taka zdobędzie zaufanie i wkłady, kiedy ma być oparta na odpowiedzialności ograniczonej, a jedyną gwarancją udzielonych kredytów — weksle rzemieślników?

Jeśli gwarancją ma być uczciwość, dzielność i rzetelność, to o ile rzeczywiście takie cechy u petenta zostaną stwierdzone, na kredyt w ten sposób zabezpieczony mogą zdobyć się i spółdzielnie powszechne. Przyjdzie im to nawet łatwiej, gdyż prędzej mogą pokryć straty, które mogły by z takiego zabezpieczenia wyniknąć. Tymczasem kilka większych podobnych kredytów, zaciągniętych w małej kasie rzemieślniczej a w rezultacie niespłaconych, zachwiało by od razu jej egzystencję.

Aby więc pozyskać do tak ryzykownej instytucji wkłady, trzeba było by ustanowić wysokie oprocentowanie dla wyrównania niepewności i ryzyka oszczędzających. Wtedy oczywiście nie było by wcale mowy o walce z lichwą, gdyż koszty prowadzenia były by o wiele wyższe niż w spółdzielniach powszechnych, które już tak ledwo pokrywają koszty, chociaż mają o wiele większy obrót.

II.

Z ROZWOJU SPÓŁDZIELNI ZBYTU ZWIERZĄT RZEŹNYCH

Spółdzielnie zbytu zwierząt rzeźnych to najmłodsza dziedzina spółdzielczości rolniczej. Na terenie Wielkopolski istnieją około dwa lata, w ciągu

których osiągnęły poważne rezultaty gospodarcze, przyczyniając się w pewnym zakresie do urolniczenia obrotu żywcem, tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.

W roku 1938 prowadziło działalność handlową z 16 istniejących w obecnej chwili spółdzielni — 10, osiągając ogólny obrót 3.416.885 zł.

Liczby powyższe, w zestawieniu z trudnościami, które spółdzielnie miały do pokonania, jak n. p. brak fachowców-spółdzielców na stanowiska kierownicze, przyzwyczajenie rolnika do sprzedaży w zagrodzie a nie na spędach, szczupłość kapitałów obrotowych, świadczą o dużym wysiłku organizacyjnym i handlowym władz spółdzielni i ich kierowników.

Spółdzielnie zbytu zwierząt rzeźnych zrzeszają w obecnej chwili około 5000 członków, rolników-producentów.

Spółdzielnie powyższe na pierwszym planie swoich prac organizacyjnych postawiły zagadnienie większego związania członków, które ma pójść po linii ściślejszego zobowiązania się członków do dostarczania spółdzielniom wszelkich wyhodowanych sztuk a przeznaczonych na sprzedaż. Wpłynie to w znacznym stopniu na wzrost obrotów, co w konsekwencji przyniesie potanienie kosztów.

Dalszym zagadnieniem, które musi być wkrótce rozwiązane, to sprawa kapitałów obrotowych; większość bowiem spółdzielni musi rezygnować czasem z dobrych ale dalszych rynków z powodu braku kapitału obrotowego, co także wpływa niekorzystnie na ceny.

Wobec braku odpowiednich kredytów spółdzielnie zdobywają kapitał obrotowy głównie z udziałów i kapitałów rezerwowych.

Kapitały własne 10 omawianych spółdzielni wyniosły przy końcu 1938 roku około 90 tys. zł.

III.

COFNIĘCIE PRAW REWIZYJNYCH ZWIĄZKOWI SPÓŁDZIELNI NIEMIECKICH W POLSCE

Dnia 16 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu z udziałem 21 członków. Na posiedzeniu tym rozpatrywana była sprawa odebrania prawa rewizji Związkowi Spółdzielni Niemieckich w Polsce z siedzibą w Poznaniu oraz Związkowi Wiejskich Spółdzielni Województwa Pomorskiego z siedzibą w Grudziądzu. Stwierdzono bowiem, że związki te organizowały w podległych im spółdzielniach opór przeciwko przyjmowaniu na członków Polaków, będących dostawcami względnie klientami spółdzielni.

Ponieważ postępowanie to jest niezgodne zarówno z literą, jak i z duchem polskiego prawa spółdzielczego, Rada Spółdzielcza wypowiedziała się za odebraniem praw rewizyjnych. Zgodnie z powyższą opinią Minister Skarbu dnia 17 sierpnia br. na podstawie 68 art. Ustawy o Spółdzielniach obu wymienionym związkom odebrał prawo rewizji.

IV.

RUCH ZAŁOŻYCIELSKI W SPÓŁDZIELCZOŚCI

Ruch spółdzielczy w Polsce poszczycić się może w ostatnich latach bardzo intensywną akcją założycielską. Przeciętnie przybywa około 1000 nowych spółdzielni rocznie. W roku 1937 powstało 1031 nowych placówek spółdzielczych i 971 w roku następnym.

Akcja założycielska prowadzona jest planowo pod kierunkiem poszczególnych związków spółdzielczych, do których też przystępują nowe spółdzielnie w charakterze członków. I tak w roku 1938 przystąpiło do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych 392 nowych spółdzielni, do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" 316. Pozostałe spółdzielnie przystąpiły do innych związków. Liczba spółdzielni w Polsce na 31. 12. 1938 r. osiągnęła cyfrę 13.798.

V.

POSTĘPY RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO NA LITWIE

Na Litwie, która jest krajem rolniczym, najwięcej rozpowszechnionymi są spółdzielnie rolnicze, a mianowicie oszczędnościowo-pożyczkowe, stowarzyszenia spożywców, zajmujące się nabywaniem

produktów rolniczych oraz mleczarnie spółdzielcze.

1 stycznia 1939 było w Litwie 1140 czynnych organizacyj spółdzielczych, w tym 401 spółdzielni kredytowych, 197 stowarzyszeń spożywców i spółdzielni rolniczych o charakterze handlowym, 192 mleczarni spółdzielczych. Ogólna liczba członków tych organizacyj wynosi 165 tysięcy, ich fundusze sięgają 42 mil. litów, a obroty 250 mil. litów. Charakterystyczną cechą spółdzielni rolniczych jest ich uniwersalność. Obok prowadzenia towarów spożywczych, duże spółdzielnie zajmują się wydzierżawianiem maszyn i narzędzi rolniczych, sprzedają nawozy i nasiona, kupują jaja, zboże a nawet inwentarz żywy oraz drób na rachunek spółdzielni. Tak wielka różnorodność funkcyj umożliwia powstawanie uniwersalnych spółdzielni, mających na celu obsługę możliwie wszystkich potrzeb ludności wiejskiej.

Wydawca: Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Piotra Wawrzyniaka

Redaktor: mgr. Zygmunt Węgrzyk.

Odbito w Drukarni Współczesnej — Poznań, Plac Wolności 18.